

Edukacja to podstawa.

Edukacja młodego pokolenia Polaków i Europejczyków to najważniejsze zadanie dla polskich patriotów. Naszą główną powinnością jest domaganie się od Niemiec naprawienia skutków ich barbarzyńskiej okupacji i rujnacji naszego kraju. To nie zemsta nami kieruje, ale podstawowe wartości naszej cywilizacji – ponoszenia konsekwencji swoich wyborów i czynów i branie za nie odpowiedzialności, a o ile to możliwe naprawienia krzywd. Ale bez podstawowej i powszechnej wiedzy o charakterze i skutkach okupacji niemieckiej przez następców naszych oprawców osiągnięcie tego celu będzie niemal niemożliwe.

Św.p. Mec Stefan Hambura mówił, że tylko upowszechniając wiedzę o charakterze i wadze zbrodni niemieckiej na naszym Narodzie i tym samym psucie ich dobrego samopoczucia o swojej wyższości oraz ukazywanie społeczności międzynarodowej prawdziwego ich oblicza zmusimy elity w Berlinie do rozmów o rozliczeniu skutków okaleczenia Polaków. My, Polacy jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji w tym nieszczęściu jakie spotkało nasz Naród, że nie musimy kłamać o okupacji jak to od pierwszych lat po wojnie czynią nasi sąsiedzi. Wystarczy jak posłużymy się prawdą o ich dokonaniach.

Mówiąc o edukacji w kontekście zachowania Niemców wobec naszego Narodu należy zdiagnozować stan społecznej wiedzy o wojnie – ten stan jest katastrofalny. Nie dość, że wiedza ta jest nikła to podlega jeszcze szeregu różnym manipulacjom i zafałszowaniu. Tak jest w Polsce gdzie część klasy politycznej i co gorsza spora część środowiska historyków stara się ten temat zamilczeć. Niemało jest też głosów, że sprawa rozliczeń za wojnę jest zamknięta. Tak też twierdzą elity niemieckie.

Wojny mają różna oblicza. Nam hitlerowskie Niemcy zgotowały krwawy los nie mający w Europie precedensu. Dziś jak mówimy o wojnie to wyobrażamy sobie, że owszem to taka niedogodność, ale daje się przeżyć, gdzieś giną ludzie, ale to są niezbyt duże straty. Na filmach zachodnich widzimy, że być może przesadzamy o tym gestapo, o głodzie i terrorze. We Francji była jedna masakra w Oradour sur Glane, a w Polsce wg różnych danych ok 2,5 tysiąca. Statystycznie dzień w dzień przez prawie 6 lat okupacji ginęło codziennie co najmniej 3000 polskich obywateli o ile przyjąć, że straciliśmy ich ok. 6 mln, a nie znacznie więcej. Na okupowanym przez Niemców Zachodzie nikt nie zginął za pomoc Żydom, a w Polsce co najmniej kilkadziesiąt tysięcy itp. Tych różnic można przytaczać wiele i świadczą one o całkowicie innym oglądzie okupacji np. Francji czy Danii, a Polski i Wschodniej Europy.

A co wie o tym uczeń w Niemczech.

W interesującym nas obszarze najważniejsze jest stwierdzenie podstawowe: Polska i polskie doświadczenie wojny jest w kilkadziesiąciu niemieckich podręcznikach do historii traktowana całkowicie marginalnie, ubocznie. Przepytani przez polską dziennikarkę niemieccy maturzyści na pytanie czego dowiedzieli się o Polsce

zgodnie odpowiadają, że nie dowiedzieli się niczego poza atakiem we wrześniu 1939 roku i powstaniem nazywanym warszawskim, a kojarzonym jako powstanie w gettcie. Nie mówi się im o zbrodniach na ludności cywilnej w tym na starcach i dzieciach, o terrorze i zbrodniach na polskiej inteligencji, o Powstaniu Warszawskim, polskim państwie podziemnym i braku rządu kolaborującego z III Rzeszą co było ewenementem w Europie. Nie wiedzą też nic o Armii Krajowej i oporze na wielką skalę, o pracy niewolniczej czy o obozach koncentracyjnych i zagłady – tego nie było wg nauczycieli w Niemczech. Po prostu wojna w Polsce to nic nie znaczący epizod i gdyby nie Holocaust to nie warto by było wspominać o niej. Nikt młodym nie objaśnił, że okupacja w Polsce to było 2000 dni nieustannego terroru, że Polacy mieli być wytępiani tak jak Żydzi i to się ich przodkom w dużej mierze udało, że głód był narzędziem rasistowskiej polityki elit niemieckich eksterminacji Słowian Wschodnich, że celem była "przestrzeń życiowa" /lebensraum/ na wschodzie – zapewnienie dobrobytu Niemcom kosztem wytępionych Polaków.

Szefowa berlińskiego oddziału Instytutu Pileckiego w rozmowie z PAP Hanna Radziejowska tłumaczy, że niemieckim maturzystom opowiada się o wojnie poprzez dwa tematy: opisu Holocaustu i niemieckiego ruchu oporu wobec III Rzeszy. Pani Radziejowska podaje, że w 335 stronicowej książce przeznaczonej dla maturzystów, a obejmujących lata 1815 – 1945 polskiej tematyce poświęcono 54 linijki tekstu, a 20 stron to historia Holocaustu oraz 13 stron szczegółowego omówienia niemieckich grup oporu. W żadnej z książek uczeń nie dowie się o naszych stratach demograficznych i skali grabieży naszego kraju, o skali zapaści jaką zgotowali nam ich ojcowie i dziadkowie, o zniszczeniu dorobku wielu pokoleń Polaków. Wg tej niemieckiej narracji ta "prawdziwa" wojna na wyniszczenie rozpoczyna się w czerwcu 1941 r atakiem na ZSRR. Przykładem zbrodni na ludności cywilnej jest wspomniana wioska Oradour sur Glane, a nie kilka tysięcy polskich masakr i pacyfikacji, ludobójstwo na Polakach, wypędzeniach z terenów włączonych do Rzeszy, zbrodni na mieszkańcach zamojszczyzny czy bezprzykładnej rzezi warszawskiej Woli w czasie powstania i tysięcy innych zbrodni.

Konsekwencją takiego przedstawiania historii wojny, a szczególnie pomijanie doświadczenia polskiego jest fakt, że dziś ponad 70% Niemców kojarzy rok 1945 z wyzwoleniem ich kraju od nazistów, a kapitan Wehrmachtu i późniejszy prezydent RFN i syn zbrodniarza wojennego Richard von Weizsäcker już w roku 1985 nazwał dzień 8 maja 1945 r. dzień bezwarunkowej klęski III Rzeszy zwycięstwem nad nazizmem. Dalsze 30% uważa, że ich dziadkowie i ojcowie aktywnie zwalczali dyktaturę, a jedynie 2% dopuszcza, że ich przodkowie mogli aktywnie współtworzyć III Rzeszę.

Przypomnienie polskiej opinii publicznej skali zbrodni na naszym Narodzie i podejmowanie równoległych działań zmierzających do informowania opinii publicznej na Zachodzie o ludobójstwie na Polakach jest polską racją stanu. Bez ujawnienia faktów o barbarzyństwie okupacji i ich nagłośnieniu nie zmienimy podejścia Niemców i społeczeństw Zachodu do zrozumienia naszych słusznych

uprawnień odszkodowawczych. Tylko przekonanie społeczności międzynarodowej, że obecna postawa RFN odmawiającego nam prawa do reparacji jest rażąco niesprawiedliwa i arogancka może skłonić elity niemieckie do podjęcia realnych rozmów o naprawienie wyrządzonych nam szkód.

Brak rozliczenia się państwa oprawców z zadanych nam cierpień i zniszczeń jest całkowicie niezrozumiały z ludzkiego punktu widzenia, a zwłaszcza dziś tak modnych europejskich wartości. To mistrzowsko uprawiana wobec nas polityka kija i marchewki i mataczenia nie bez znaczącego udziału miernej klasy politycznej w Polsce.

Wiesław Misiek

Wystąpienie na spotkaniu w Warszawie 8.06.2024 – głos w Panelu 2